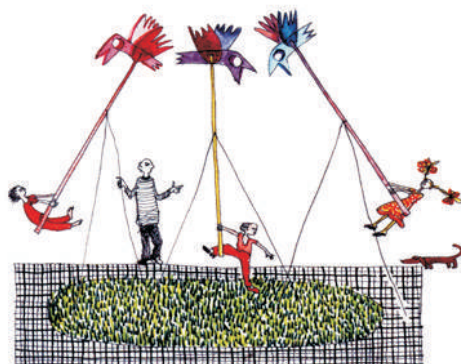


W kolejnej edycji Galerii Jednego Projektu (4 września 2003 roku) zaprezentowany został nie jak zazwyczaj budynek użyteczności publicznej, ale zabudowa mieszkaniowa. Mariusz Szlachcic przedstawił powstały w pracowni Arc2 i częściowo już zrealizowany we Wrocławiu projekt osiedla mieszkaniowego „Pod skrzydłami”.



model rzeźby „Skrzydła” i projekt placu zabaw
autorstwa Waldemara Szmatuły



fragment planszy przedstawionej w MA: mangi Masakazu Katsury i innych oraz cytaty z „Wojny polsko-ruskiej pod flagą biało-czerwoną” Doroty Masłowskiej kompilowali Julita Gieziak i Robert Bud

W przypadku tego osiedla kontekstem nie jest ani puste pole, ani nowa i bezładna zabudowa. Dookoła znajduje się typowe polskie blokowisko bez śladu tożsamości. Kontekst ten wydaje się trudny i łatwy jednocześnie — kanciasty, monotony i bezduszny, wielopiętrowy, szary, ale, jak by nie było, uporządkowany, choć chyba aż za bardzo. Wrocławscy projektanci — Mariusz Szlachcic, Dorota Seweryn i Marcin Wolanin — tym wszystkim cechom chcieli się przeciwstawić, nie rezygnując jednak z ortogonalnej logiki blokowskiej.

Docelowo mieszczące niemalże 800 mieszkań osiedle budowane jest w trzech etapach. Pierwszy zrealizowany już służy swoim mieszkańcom, drugi jest w trakcie budowy, trzeci w fazie projektowania. Wszystkie razem wypełnią dostępny teren, kontynuować będą zarysowane krawędziami blokowskiej linie zabudowy, z funkcjonującą przez długie lata dzięki ścieżki prowadzącej do publicznej komunikacji stworzą publiczny pasaż. Przeważnie czterokondygnacyjne, wzbogacone powierzchniami usługowymi i wygodnymi parkingami, budynki nie będą typologicznie identyczne. Zwykle klatkowce, galeriowce i kilka przewidzianych do realizacji w ostatnim etapie punktowców pozwolą na podkreślenie dominującej w całym projekcie różnorodności.

Różnorodność ta zostanie osiągnięta na kilka sposobów. Linie istniejącej zabudowy będą kontynuowane, ale na tle bezkrytycznie przestrzegającego zasady kąta prostego blokowskiego nowe budynki swoją formą i usytuowaniem będą

niemal tańczyć. Przestrzenie pomiędzy nimi, również dzięki podziałom na prywatne, półprywatne, publiczne, wśród anonimowych i bezpiecznych przestrzeni blokowego otoczenia zaskoczą troską o każdy kawałek terenu i jego wyraźnym zdefiniowaniem. Mała architektura ma się stać wieloplanową scenografią, według słów projektantów „teatrem balustrad, oświetlenia, schodków, przejść i dywanów zieleni”. Nowe budynki różnić się będą od starych, architektura każdej realizacyjnej fazy będzie odmienna, nawet poszczególne obiekty realizowane w ramach tego samego etapu nie będą takie same. Operując kilkoma architektonicznymi motywami, projektanci starali się, jak to sami ujęli, „świadomie żonglować pionami i poziomami, kolorami i fakturami materiałów”. Gdy osiedle stanie w całości, ma być po prostu ciekawie, różnorodnie i rzeźbiarsko.

Mariusz Szlachcic świadomie wybrał do galerijnej prezentacji osiedle mieszkaniowe. To temat niezwykle ważny w naszym kraju, gdzie brakuje, według różnych szacunków, od 1,5 do 2,5 mln mieszkań, gdzie nowo budowane osiedla często są architektonicznie wręcz karygodne, gdzie brakuje jakiegokolwiek koordynacji urbanistycznej, gdzie ciągle nie wiadomo, co zrobić z osiedlami z płyty, i gdzie ciągle istnieje problem osiedlowej tożsamości. W zespole „Pod skrzydłami” podjęto próbę znalezienia odpowiedzi na te wszystkie pytania we współpracy z mieszkańcami, władzami spółdzielni, a nawet plastykami.

Roman RUTKOWSKI

